REPUBLIKA

ROK I. | ŁODŹ, WTOREK 13 LISTOPADA 1923 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 25.000 | № 299

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Kryzys gospodarczy w Łodzi.

Sądząc według istniejących obecnie pozorów i objawów, Polska wkroczyła w stan przełomowy naszej gospodarki i znajduje się w okresie kryzysu, po którym przyjść ma sanacja. Są to wprawdzie dziś jeszcze objawy nieco chwiejne, i możliwe są dalsze niespodzianki, cóż jednak jest w życiu trwałego i niezłomnego. Moment jest tego rodzaju, iż od nas samych zależy, czy zdołamy wywołać kryzys obecnie warując sobie możliwie znośne warunki jego przetrwania, czy też odłożymy go na czas późniejszy, gdy warunki będą jeszcze korzystniejsze, czy też wypuścimy z rąk cugle i biernością spowodujemy, że kryzys — jak orkan rozpęta się nad głowami naszemi i zatopi na długie lata zdolności produkcyjne Polski.

W każdym razie należy zdawać sobie sprawę z objawiających się już obecnie znaków i sygnałów ostrzegających, które dadzą się ująć w następujące punkty:

1) Względna stabilizacja marki polskiej, przy bardzo słabej tendencji dla walut wysokocennych;

2) Stały brak marki na rynku, mimo niezmniejszających się dotychczas emisji.

3) Kolosalny ciężar podatkowy, nałożony przez ustawy o podatku obrotowym i majątkowym, z uwzględnieniem waloryzacji podatków, wysokich kar i procentów za nieuiszczenie w terminie. Podatki te powodują zwiększoną podaż walut wysokocennych i ściąganie marek z obrotu.

4) Zapowiedziane w budżecie daleko sięgające oszczędności, nie cofające się nawet przez naruszeniem interesów społecznych, uważanych dotychczas za święte, jak np.: likwidacja całego szeregu ministerstw z min. zdrowia na czele. Dalej: rugi urzędnicze, może wynikające częściowo i z innych pobudek, ale tym niemniej sprawiające ulgę skarbowi, wreszcie obcięcie budżetu armji, jako głównej pozycji wydatkowej.

5) Obecność w Polsce p. Hiltona Younga, który zapewne nie przyjechał dla teorji i żartów, ale celem wybadania, czy też nawet wyrównania gruntu pod pożyczkę zagraniczną, która udzielona będzie pod bardzo surowemi, ale też celowemi warunkami.

6) Coraz bardziej utrwalające się pogłoski o banku emisyjnym, który z mgławicy pobożnych życzeń dotychczasowych, przechodzi przynajmniej w stadjum realnej dyskusji nie tylko na terenie komisji sejmowych, ale i w świecie praktycznej gospodarki.

W związku z powyższemi zjawiskami obserwuje się wyraźny fakt zmiany nastrojów społecznych. Społeczeństwo jakgdyby zdawało sobie sprawę z odpowiedzialności i powagi chwili. W świadomości jego urasta przekonanie, że kryzys gospodarczy jest rzeczą nieodzowną jak przesilenie w niebezpiecznej chorobie. I bodaj że najintensywniej objawia się to w Łodzi. Organizm ekonomiczny naszego miasta, skazany na import wysokocennego surowca, najżywotniej odczuwa wszelkie najmniejsze choćby drgnięcia i wstrząsy finansów polskich. Problematy kredytowe i walutowe najbezpośredniej i najszybciej odczuwa Łódź produkująca, tutaj, jak w soczewce wypukłej, załamują się promienie przesileń i płomień niepokoju przedewszystkiem ogarnia teren łódzki. Jak dotychczas spadek marki polskiej potęgował kapitały inwestycyjne i wzmacniał produkcję do normy wyższej niż przewojenna tak obecnie stabilizacja musi w pierwszym rzędzie w Łodzi wywołać nagłe przesilenie, które zresztą, daje się już we znaki od przeszło dwu tygodni. Między innemi ta właśnie niesłychana czułość mechanizmu łódzkiego, który reaguje na wszelkie państwowe objawy finansowe, wywołuje częstokroć w Warszawie mylne komentarze, jakoby Łódź była objawów tych przyczyną. Tymczasem nie chodzi tu bynajmniej o zależność przyczynową, ale tylko o natychmiastowe odczucie przez przemysł włókienniczy ogólnej pieniężnej sytuacji w państwie i o szybkie dostosowanie się do panujących warunków. Przykładem dla tezy powyższej jest nacisk przemysłu włókienniczego na giełdę warszawską w okresach haussy walutowej. Powierzchowny sąd wygląda tak, jakoby zapotrzebowanie włókiennictwa wywoływało zwyżkę walut; tymczasem jest zasadniczo odwrotnie: pierwsze objawy haussy wywołują obawy przemysłu który stara się zaopatrzyć w waluty, potrzebne dla opłacenia surowca, dopóki można je jeszcze otrzymać po względnie niskiej cenie. Rzecz inna, że jako późniejsze wystąpienie spółzależne następuje powien nacisk na giełdę.

Taki przykład „haussowy" podaliśmy w okresie „baissowym". Nie zmienia on bynajmniej zasady. Utrwala jednak nas w przekonaniu, iż barometr łódzki, który dziś najszybciej wskazał na pojawiające się prognostyki kryzysu, najprędzej zapewne ujawni oznaki sanacji.

Być może, iż kryzys obecny, czy też najbliższy pochłonie liczne ofiary, że z pośród drobnego przemysłu i kupiectwa padną ci, którzy rzucili się do odnośnych gałęzi gospodarki, licząc nie na zdrowy obrót, lecz wabieni wyłącznie momentami spekulacyjnemi, bez dostatecznych środków własnych, bez stosunków kredytowych, a nawet doświadczenia, lecz w bilansie ogólnym Łodzi pasywa te będą zapewne drobną tylko pozycją. Zasadniczym warunkiem utrzymania się na powierzchni będzie tylko szczególna energja jednostek i przekonanie, że po okresie chwilowego osłabienia, jak po każdej chorobie, musi nastąpić ze zdwojoną szybkością moment sanacji.

W tych ciężkich chwilach doniosła rola przypada bankom, które muszą zdać egzamin z tego, czy są jaskiniami walutowego paskarstwa, czy też instytucjami gospodarczo - społecznemi. System kredytowy może w znacznej mierze złagodzić ostrza kryzysu i wyprowadzić nas na bezpieczne drogi uzdrowienia.

I dlatego w tym ciężkim okresie „Republika" będzie ze zdwojoną bacznością stała na straży aktualnych zagadnień gospodarczych i ich objawów w dziedzinie pracy, kredytu i waluty, aby odzwierciadlać głos opinji publicznej i jawnością zamierzeń i poczynań dać asumpt do mężnego przetrwania ciężkich chwil.

CZESŁAW OŁTASZEWSKI.

Smutne horoskopy.

Opinja sytuacyjna p. N. Eitingona, wyrażona w specjalnym wywiadzie „Republiki".

Celem dokładnego poinformowania się o obecnej sytuacji w Łodzi, redakcja „Republiki" zwróciła się do p. N. Eitingona, jako przedstawiciela wielkiej firmy znajdującej się w ogniu krzyżających się zagadnień przemysłowych i handlowych.

P. Eitingon oświadczył nam:

Sytuacja jest bardzo ciężka i cechują ją z jednej strony: nieznany dotychczas brak gotówki, z drugiej zaś — szalona drożyzna. Ostatnie obciążenia towaru wysoką robocizną zmieniły kalkulację do tego stopnia, iż rynek zdaje się nie wytrzymywać cen.

— Jak odbywa się obecnie zakup? — pytamy.

— Idzie bardzo słabo. Kupcy płacąc olbrzymie podatki, nie mają pieniędzy na wkłady towarowe, lękają się wystawienia weksli wobec niepewnej sytuacji. Warunki kupna dotychczas nie uległy zmianie i w przemyśle bawełnianym płaci się 50 procent gotówki i 50 weksli. Weksle przytym, jak wiadomo, 30-dniowe, są, zdaniem kupców, w obecnej chwili bardzo niebezpieczne, tym bardziej, że nie zostały jeszcze uregulowane zaciągnięte dotychczas zobowiązania.

Jest to, jednym słowem, tak oddawna budzący lęk — kryzys.

— Jak długo potrwać może obecna sytuacja?

— Zdaniem moim, bardzo długo. Obecny sezon letni nie nadaje się do eksportu w wielkich rozmiarach. Może sezon zimowy będzie lepszy, ale należy czekać jeszcze długi czas.

— Jak odbije się to na przemyśle?

— Przemysł średni i mały jest już zabity. Pcha się jeszcze resztkami sił, aby wyrobić dawne zapasy, ale sił tych będzie coraz mniej. Już w ubiegłą sobotę nie było pieniędzy na wypłatę. Co będzie dalej Bóg raczy wiedzieć. Tylko wielki przemysł, bogaty w zapasy i kredyty, będzie mógł kryzys ten przetrzymać.

— Sprawa pracy, zdaniem pańskim przedstawia się niewesoło — pytamy.

—Tak jest — mówi p. Eitingon. Bezrobocie już jest większe, a zwiększać się będzie nadal co miesiąc. Tylko potężne fabryki będą mogły utrzymać się w ruchu, inne będą stopniowo redukować pracę.

— Jaki jest stosunek P. K. K. P do kryzysu?

— Stopa procentowa P. K. P. jest praktycznie rzeczą obojętną. Chodziłoby racze o podwyższenie sum dyskontowych, a, jak dotychczas w tej dziedzinie poprawa zaznacza się bardzo mglisto.

Groźba wielkich bankructw.

„Grzyby protestowe" odpokutują za swą niesolidność.

Dyrektor jednego z najpoważniejszych banków oświadczył wczoraj współpracownikowi „Republiki":

— Obecny kryzys łódzki zapowiada się fatalnie. Obawiamy się na pierwszego grudnia zawieszenia wypłat przez wiele firm, uważanych obecnie jeszcze za pierwszorzędne. W końcu października, w okresie ogromnego spadku waluty, liczono się z możliwością spadku marki na 1 grudnia i wystawiono olbrzymie ilości weksli. Nie było wprost tych cen, ktrychby chętnie nie płacono w formie wekslowej. Obecnie zbliża się termin płatności. Towaru sprzedać nie można, zaś kupcy szukają już gotówki, którąby chcieli trzymać w markach aż do czasu płatności weksli. Jestem jednak pewien, że w końcu tego miesiąca nie będzie gotówki i weksle pozostaną niezapłacone, tym bardziej, iż trzeba płacić właśnie podatki. Banki będą musiały otworzyć szeroko bramy dla dyskonta, ale jest to możliwe tylko przy pomocy P. K. K. P. Pozatym będzie przeprowadzana surowa selekcja firm, przyczym na podtrzymanie zasłużą tylko firmy, znane ze swej solidności kupieckiej i przemysłowej. T. zw. „grzyby protestowe", które z zasady nie płaciły nigdy w terminie za wystawione weksle, dzisiaj odpokutują gorzko za swe praktyki.

DYSKONTO PRYWATNE.

Jak dowiaduje się „Republika" prywatne dyskonto wynosiło wczoraj dla sum większych 13 do 14 promille, dla mniejszych znacznie niżej. Dyskonto w bankach znacznie nadal słabsze. Wielkie firmy ograniczyły już znacznie portfel i obecnie zgłaszają dość nieznaczne pakiety weskIowe. Nowym firmom nie otwiera się kredytów w obawie przed niepewnemi dziś już żyrami.

—:o:—

Zwolnienie roczników 1898 i 1895.

Rekruci rocznika 1902 zostaną wcieleni d. 3 grudnia r. b.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Większa część rezerwistów rocznika 1898, którzy zostali powołani na ćwiczenia w czasie między 16-ym a 25-ym października, została już z dniem 10 listopada zwolniona.

Pozostali — znaczna mniejszość — będą również zwolnieni w najbliższych dniach.

Zwolnieniu podlegają także rezerwiści rocznika 1895 powołani częściowo w obrębie D.O.K. Grodno i Białystok.

Termin wcielenia do wojska rekrutów rocznika 1902 już ostatecznie oznaczono na dzień 3 grudnia r. b.

Kronprinc podróżuje po Niemczech.

Naturalnie w sprawach prywatnych.

Francja zażąda jego wyjazdu lub internowania.

WIEDEŃ, 12 listopada — Z Berlina donosi, iż b. kronprinc bawił wczoraj wieczorem w Hanowerze i dziś rano wyjechał do Oleśna, adjutant jego, major v. Müldner wynajął dlań mieszkanie w Berlinie, mimo, iż kronprinc zobowiązał się wobec rządu nie zamieszkać na stałe w stolicy i nie mieszać się do wewnętrznych spraw Niemiec.

Kronprinc do wczoraj popołudniu nie przybył jeszcze do Oleśna i zdaje się, że zatrzymał się w Hamburgu. W Oleśnie panuje spokój. Przybyło tam wielu zagranicznych dziennikarzy i operatorów filmowych, którzy wynajęli wszystkie pokoje w hotelach.

Wczoraj popołudniu przyjął sekretarz kronprinca zagranicznych korespondentów w zamku i oświadczył im, że „powrót kronprinca jest jego sprawą prywatną" i że nie pojmuje „dlczego cały świat z tak wielkiem zainteresowaniem odnosi się do jego powrotu!". Przedstawicielom prasy nie udziela kronprinc żadnych informacji, dlatego pobyt ich tam jest stratą czasu.

AMBASADORÓW NIE OBCHODZI POWRÓT KRONPRINCA.

PAT. — PARYŻ, 12 listopada — Radjo polskie. Havas donosi, że konferencja ambasadorów nie będzie się zajmowała sprawą powrotu byłego następcy tronu do Niemiec, gdyż rząd wielkobrytański uważa, że uregulowanie tej sprawy powinno być załatwione na drodze zwykłego postępowania dyplomatycznego.

Konferencja ambasadorów rozpatrywać będzie niebawem ponownie sprawę podjęcia kontroli wojskowej

FRANCJA WOBEC POWROTU KRONPRINCA.

PARYŻ, 12 listopada — Wobec faktu powrotu kronprinca do Oleśna na Śląsku Francja wystąpi prawdopodobnie z wnioskiem usunięcia z Niemiec lub internowania nietylko kronprinca, lecz również Ruprechta bawarskiego.

Odmowa Niemiec żądaniu rady ambasadorów wznowienia kontroli wojskowej nie pozostanie bez odpowiedzi. Francja jest zdecydowana domagać się kontroli, uważa bowiem, że władze niemieckie dziś mają do ukrywania i dlatego kontroli się sprzeciwiają.

Proces w sprawie zamachów dynamitowych.

Dwaj oficerowie na ławie oskarżonych.

Jak się dowiadujemy, w dniu 20 b. m. odbędzie się rozprawa przeciwko por. Bagińskiemu Waleremu (szkoła zbrojmistrzów w Cytadeli) oraz ppor. Wieczorkiewiczowi Antoniemu (ekspozytura sz. gen. w Krakowie).

Obaj wymienieni oficerowie oskarżeni zostali przez wojskowy urząd prokuratorski na mocy art. 563 i 564 k. k., tj. o należenie do organizacji, mających na celu terrorystyczne, niszczycielskie działania, przygotowanie do takich działań w stosunku do instytucji i gmachów państwowych, przygotowanie do zamachu terorystycznego przez podłożenie bomby w uniwersytecie P. K. U. Częstochowa, PKU. Białystok oraz planowane zamachy na mosty kolejowe koło Tarnowa.

Rozprawom mającym orzec o winie, lub niewinności oskarżonych będzie przewodniczył szef okręgowego sądu wojskowego, pułk. Daniec, jako prokurator — zasiądzie ppułk Janczewski.

Rozprawa potrwa około 8 dni.

Akt oskarżenia został już obecnie stronom doręczony.

STRASZNY WYBUCH POD BUKARESZTEM.

AW. — BUKARESZT, 12 listopada W składach amunicji fortecy Domnascu odległej o 15 kilometrów od Bukaresztu, nastąpiła niezwykle silna eksplozja. Ofiarą jej padło 40 osób zabitych. Wybuch był tak gwałtowny, że w Bukareszcie zwalił się cały szereg kominów.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

DEKORACJA P. STRASSBURGERA.

AW. — WARSZAWA, 12 listopada. — W ostatnich dniach poseł belgijski d'Escaille wręczył p. Henrykowi Strassburgerowi, b. podsekretarzowi stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, wielką wstęgę Leopolda II.

ZUPEŁNA LIKWIDACJA STREJKU KOLEJOWEGO.

AW. — WARSZAWA, 12 listopada Meldunki nadchodzące ze wszystkich okręgowych dyrekcji kolejowych donoszą o zupełnym zlikwidowaniu strejku na całym obszarze Rzeczypospolitej.

OBŁAWA NA WALUCIARZY WE LWOWIE.

AW. — LWÓW, 12 listopada — Dziś odbyła się tu wielka obława na waluciarzy. U aresztowanych znaleziono 500 dolarów i wiele innych walut.

—:o:—

PRETENSJE SOWIETÓW DO CHIN.

AW. — MOSKWA, 12 listopada — Prasa sowiecka oburza się, iż władze chińskie w Charbinie nie dopuściły do manifestacji w dniu 7 listopada tj. w dniu święta rewolucji. Pełnomocnik S. S. S. R. Rafkin, wystosował w tej sprawie protest do rządu w Pekinie.

Nr. 299 **REPUBLIKA** 13 LISTOPADA 1923 r.

Morał tragedji krakowskiej.

Od tragedji krakowskiej minęło już kilka dni, zwłoki zostały pogrzebane, ofiary publicznie uczczone. Nawet chwilowo podniecone po obu stronach namiętności nieco się uspokoiły. Tedy najwyższy czas, ażeby się rozejrzeć objektywnie w tem, co zaszło w Krakowie i wciągnąć stąd pożyt. wnioski. Fakt, że „rokosz" który wydarzył się w Krakowie nadaje tej sprawie szczególniejszą wagę. Kraków jest stolicą byłej Galicji zachodniej, czyli dzielnicy, która się za czasów niewoli cieszyła największą swobodą polityczną i samodzielnością narodową. Małopolska jest przytem najmniej uprzemysłowioną częścią Polski i jest krajem przeważnie rolniczym. Jeżeli więc w takim kraju zaszła zbrojna kolizja z wojskiem, a robotnicy mogli na pewien czas ująć ster wypadków, to obywatel, który nie chce rzucić ojczyzny lekkomyślnie na fale wojny cywilnej, powinien się głęboko zastanowić nad tem, czy rozumne są pomysły chjeńskie, by dalszym podobnym wydarzeniom zapobiedz zapomocą żelaznej pięści represji i stanów wyjątkowych.

Patrjotyczne bowiem i narodowe dotychczas społeczeństwo polskie dokonywa niebezpiecznej ewolucji właśnie za sprawą wsteczników, którzy patrjotyzm i nacjonalizm kompromitują. Odrodzona Polska jest państwem młodem, gdzie wielką rolę odgrywa jeszcze stara tradycja powszechnego jednolitego frontu patrjotycznego i solidarności narodowej, tradycja krzewiona usilnie przez najwybitniejszych działaczy w okresie zaborów. Tradycje te najusilniej podtrzymywała dotychczas Polska Partja Socjalistyczna. W czasie niewoli starała się ona o to, ażeby walka klasowa nie zasłaniała sobą horyzontu narodowego i aby nie zburzyła jedności całego narodu, niezbędnej do wywalczenia niepodległości. Konieczność takiej solidarności pojęły także podówczas rozsądniejsze stronnictwa mieszczańskie i cieszyły się zawsze z sukcesów P.P.S. w walce z caratem, choć sukcesy te sprzeciwiały się ich interesom klasowym. Tradycji tej P.P.S. pozostała wierną i po odzyskaniu niepodległości, jakkolwiek wtedy zdawałoby się, że przeszkoda do bezwzględnej walki klasowej już ustała, i jakkolwiek dawne dzieła pepesowskie głosiły, że istotna i skuteczna walka o prawa ludu pracującego będzie mogła się rozpocząć na dobre po wyzwoleniu ojczyzny od przemocy obcej. P.P.S. rozumiała, że miedość jest wywalczyć niepodległość formalnie, lecz trzeba ją utrwalić i nie wystawiać na szwank przez nazbyt ostre walki wewnętrzne.

Widomą oznaką tego nastroju w kołach socjalistów polskich było ich zachowanie się podczas rządu Moraczewskiego i przez fakt abdykacji tego rządu. Pierwszy rząd robotniczo-chłopski nie kwapił się z reformami zbyt daleko idącemi, a tembardziej z urzeczywistnieniem ideału socjalistycznego. A gdy rząd ten widział, że niema w kraju za sobą wyraźnej większości, podał się do dymisji, poprzestając spełnieniu szczytnej misji, polegającej na zwołanie sejmu, opartego na wyborach demokratycznych i następnie, podczas rządu Paderewskiego pepesowcy zachowywali się nader wstrzemięźliwie, stawiając żądania umiarkowane, pomimo podżegań komunistów pomawiających ich „zdradzanie" proletarjatu przez tolerowanie rządów burżuazyjnych. Tak było również przy szeregu rządów następnych, za które pepesowcy nie przyjmowali wprawdzie odpowiedzialności, jako za rządy burżuazyjne, ale które biernie lub czynnie popierali. Sprawiedliwość nakazuje przyznać, że rządy te ze swojej strony szły na pewne kompromisy, rozumiejąc, że bez cichej aprobaty socjalistów, uzyskanej zapomocą poważnych ustępów dla klasy pracującej, rządzić w Polsce nie można. Do swego szczytu doszedł obywatelski rozum stanu za rządów jen. Sikorskiego. Ten rząd umiarkowany i raczej konserwatywny niż postępowy potrafił wciągnąć pepesowców do otwartej odpowiedzialności. Gdyby rząd ten w dalszej swej ewolucji, znalazł kompromisowe wyjście i w sprawie narodowościowej, co podobno było w planie, to mógłby być najidealniejszym rządem w Polsce. Byłby to rząd „pokoju społecznego". Polska mogłaby, podobnie jak w przeszłości, świecić przykład. całemu światu zamanifestować, że podczas gdy wszędzie wrą waśnie i niesnaski, gotowe przerzucić kraj od dyktatury czarnej do czerwonej, u nas całe społeczeństwo zajmuje się zgodnie, na podstawie wzajemnych ustępstw, pracą państwowotwórczą. Taką rzeczywiście sławę — może nawet niezupełnie zasłużoną — miał rząd jen. Sikorskiego na zachodzie, czemu przypisać należy jego wybitne sukcesy na niwie międzynarodowej.

Niestety, reakcja nieopatrznie położyła kres tej złotej erze odnowionej państwowości polskiej. Przeciwko temu zdrowo konserwatywnemu rządowi, prawica zwróciła wszystkie swe strzały jedynie dlatego, że był ultra-reakcyjnym. Uciekała się do sposobów faszystowskich, do gwałtu i zamachów dynamitowych. Lewica zrazu, dając wyraz patrjotycznemu oburzeniu, chciała okiełznać bolszewików czarnych zapomocą represji. Rychło się jednak opamiętała, że nie czas teraz na walki wewnętrzne i dobrowolnie puściła zbrodnie wsteczników w niepamięć, ogłosiwszy milczącą amnestję. Prawicy i tego było za mało. Pragnęła za wszelką cenę dojść do steru, ażeby zrobić dobry interes partyjny, zapomniawszy, że szczery konserwatyzm robi najlepszy interes wtedy, gdy wciąga do odpowiedzialności za rządy umiarkowane — lewicę. Ale i tego było jeszcze prawicy zamało. Gdyby ona, idąc wzorem Sikorskiego, liczyła się w praktyce z lewicą, tak jak Sikorski z prawicą, pomimo, że wtedy prawica a obecnie lewica jest poza rządem, utwierdzony już w kraju „Burgfrieden" byłby się utrwalił na długo. Niestety, zespół piastochjeński umyślił prowokować lewicę przez kierunek bezmyślnie wsteczny a gdy postępowe społeczeństwo przeciw temu zaprotestowało, zapowiadał skompromitowany na całym świecie system represyjny...

Odpowiedzią na to był Kraków. Wydarzenia krakowskie oznaczają, że polityka krótkowzroczna może łatwo zburzyć i w Polsce świetlaną legendę o solidarności. Żołnierz polski, któremu każe się strzelać do polskiego robotnika, i robotnik który widzi, że jego brat w mundurze gotów jest go zabić, to groźniejszy czynnik przewrotu i walki, niż najgorętsza propaganda. To zaś, że tej nieubłaganej agitacji ze strony życia poddała się najpierw dzielnica najbardziej dojrzała pod względem politycznym i najmniej zarazem uprzemysłowiona, winno być dla kół rządzących poważną przestrogą. Nie należy drażnić, lecz uspakajać, nie trzeba zaogniać dalszej wojny, lecz szukać zgody zapomocą ustępstw.

Admonitor.

Likwidacja zamachu nacjonalistycznego.

Stresemann składa odpowiedzialność na Paryż.

Zawieszenie praw konstytucyjnych w Bawarji.

AW. — MONACHJUM, 12 listopada Likwidacja zamachu nacjonalistów postępuje szybko naprzód. Ogólnie jednak rozgoryczenie z powodu fiasca akcji Hittlera. W samym Monachjum sytuacja jest w dalszym ciągu naprężona. Hittler posiada nadal wielu zwolenników, zwłaszcza wśród młodzieży akademickiej.

STRESEMAN SKŁADA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NA PARYŻ.

PAT. — PARYŻ, 12 listopada — Radjo polskie. Do ostatniego przemówienia Stresemanna prasa donosi, że kanclerz, który początkowo w zamierzeniach swych okazywał trochę dobrej woli w stosunku do sojuszników, zmienił całkowicie swoją politykę, jak to stwierdza przemówienie jego, wygłoszone w Halli, usiłuje on obecnie zrzucić na Francję odpowiedzialność za zamieszki nacjonalistów, jakie miały miejsce w ostatnim tygodniu.

FRANCJA PRZECIW DYKTATURZE W NIEMCZECH.

AW. — BERLIN, 12 listopada — W myśl instrukcji, otrzymanych od Poincarego, ambasador francuski w Berlinie zwrócił uwagę kanclerzowi Stresemanowi na niebezpieczeństwo niektórych przedstawicieli kierunków politycznych ze względu na możliwość pogwałcenia traktatu wersalskiego.

W odpowiedzi na te przedstawienia ambasadora francuskiego, kanclerz zaznaczył że rząd niemiecki nie może sprzeciwiać się dążeniom poszczególnych krajów do rozszerzenia swej niezależności w obrębie konstytucji.

Jeżeli radykalne stronnictwa prawicowe lub lewicowe zyskują zwolenników to dzieje się to z powodu rozpaczliwej sytuacji, w której znajduje się Niemcy, a której zmiana na lepsze leży w możliwościach premjera Poincarego.

Ponadto kanclerz zaznaczył, iż jedynie naród niemiecki ma prawo decydowania o formie swej konstytucji.

RZĄD STRESEMANNA—GABINETEM DYKTATORSKIM.

AW. — BERLIN, 12 listopada — Sytuacja parlamentarno-polityczna zasadniczo nie uległa w ciągu niedzieli zmianie. Obecnie należy oczekiwać wyjaśnienia strony niemieckiej partji ludowej, czy pragnie ona, by Stresemann pozostawał nadal na czele rządu. Nacjonaliści w coraz ostrzejszej i kategoryczniejszej formie domagają się silnego rządu prawicowego, jednakże w łonie samej partji. Obecne położenie nie wyklucza, iż rząd, nie posiadając większości parlamentarnej przeobrazi się w gabinet dyktatorski.

ZAWIESZENIE PRAW KONSTYTUCYJNYCH W BAWARJI.

PAT. — MONACHJUM, 12 listopada — Komisarz generalny von Kahr wydał rozporządzenie, rozwiązujące bawarską partję komunistyczną, oraz zakazujące wydawania prasy socjalistycznej.

TRZY KIERUNKI NACJONALISTÓW BAWARSKICH.

PAT. — MONACHJUM, 12 listopada — Radjo polskie. Położenie w Monachjum wciąż jeszcze nie wyjaśnione. Obecnie panują 3 kierunki: 1-szy pod wodzą Hittlera, socjalistyczno-nacjonalistyczny, do którego należy przeważnie młodzież uniwersytecka, następnie zwolennicy Kahra i Lossowa, wreszcie kierunek, reprezentowany przez bawarską partję ludową, która popiera rząd Knillinga.

Przedstawiciele S. H. S. w Polsce

AW. — WARSZAWA, 12 listopada Goście jugosłowiańscy złożą jutro wizytę Prezydentowi Rzeczypospolitej po czem udadzą się na posiedzenie sejmu, na którym będzie ratyfikowana polsko-jugosłowiańska umowa handlowa.

W środę wycieczka uda się do Wilna, prócz tego zwiedzane będą Lwów, Katowice i Kraków.

AW. — WARSZAWA, 12 listopada— Dziś po południu przybyła do Warszawy wycieczka parlamentarjuszy jugosłowiańskich z wice-prezesem „skupcziny", Bakiszczem na czele. W skład wycieczki m. in. wchodzi kilku b. ministrów, oraz grupa posłów muzułmańskich.

P. P. S. NIE BIERZE UDZIAŁU W PRZYJĘCIU GOŚCI JUGOSŁOWIAŃSKICH.

Warszawski koresp. „Republiki" telefonuje:

Związek posłów P. P. S. wystosował do marszałka sejmu pismo, w którem zaznacza swe stanowisko w odpowiedzi na zaproszenie wzięcia udziału w przyjęciu gości jugosłowiańskich. Mianowicie związek posłów socjalistycznych stwierdza, że nie może uczestniczyć ani na bankiecie, ani na raucie, i nie może zasiąść przy jednym stole z przedstawicielami stronnictw rządzących, dopóki nie będą ukarani ci którzy przyczynili się do śmierci i poranienia robotników w czasie strejku generalnego.

„Przykro nam, że takie oświadczenie musimy złożyć, — głosi pismo — tembardziej, że pozbawieni jesteśmy przyjemności zetknięcia się z wybrańcami narodów jugosłowiańskich.

Pozatem wicemarszałek Moraczewski wystosował w swoim imieniu list do prezydenta Rzeczypospolitej, w którym również oświadcza, że nie może wziąć udziału w bankiecie wydanym przez prezydenta z tych samych powodów

Wiadomości bieżące.

LISTOPAD
13
WTOREK

Dziś: Stanisława Kostki
Jutro: Jakunda b. w.

—:—

Wschód słońca g. 6.42
Zachód o g. 3.57
Wsch. księżyca 5 55 w.
Zachód o g. 4.28 pn.
Długość dnia g. 9.05
Ubyło dnia g. 7.05

OD REDAKCJI.

Z powodu nawału materjału bieżącego dodatek sportowy ukaże się w numerze jutrzejszym.

W SOBOTĘ ODBĘDZIE SIĘ OKREŚLENIE WZROSTU DROŻYZNY.

Ponieważ wydział statystyczny magistratu zwołuje posiedzenie w sprawie zatwierdzenia cen dopiero w piątek, gdyż okres obecny objąć musi 15 dni tego miesiąca, lokalna komisja do badania zmian kosztów utrzymania odbędzie swe posiedzenie w sobotę, dnia 17 b. m. b.

Zmiana delegacji. Do delegacji wydziału oświaty i kultury klubu radzieckie Ch.-Dem. i Koła narodowego desygnowały, na miejsce ob. Jana Pasierbińskiego, ob. prof. Romana Tulina.

Egzaminy dla eksternów. W roku bieżącym urządza kuratorjum okręgu szkolnego egzamina dojrzałości i uzupełniające dla eksternów.

Egzamina te w terminie zimowym na świadectwa 4 i 6 kl. odbędą się 14 stycznia 1924 r.; egzamnina wstępne i uzupełniające — 28 stycznia, a egzamina na świadectwa dojrzałości — 4-go lutego. (R)

Nabywanie niezbędnych gruntów. Komisja dla zakupu gruntu, wychodząc z założenia, iż w gęsto zaludnionych dzielnicach naszego miasta brak jest zieleńców, placów szkolnych oraz boisk, a zakładać ich nie można, ponieważ magistrat w tych dzielnicach nie posiada własnych placów, — uchwaliła wznowić pracę w kierunku nabywania gruntów dla miasta niezbędnych. Fundusze na ten cel składają się z sum, osiągniętych ze sprzedaży gruntu instytucjom państwowym i innym i w myśl uchwały komisji dla zakupu gruntu, zatwierdzonej przez magistrat, zabezpieczone są w walucie stałej i nie mogą być obrócone na jakikolwiek inny cel.

Grunt pod budowę domu związków zawodowych „Praca". Zarząd związku zawodowego „Praca" zwrócił się do magistratu z prośbą o oddanie mu gruntu miejskiego pod budowę domu dla związków zawodowych.

Sprawa ta była w dniu 10 bm. rozpatrywana na posiedzeniu komisji dla zakupu gruntu. Z teki dyskusji wyjaśniło się, że związek zawodowy „Praca" — pomimo, że skupia do 60,000 robotników rozmaitych gałęzi pracy — nie posiada niezbędnego pomieszczenia, i zmuszony jest gnieździć się w nieodpowiednim, składającym się z całego szeregu małych pokoików lokalu. Komisja dla zakupu gruntu, mając to na uwadze, postanowiła przeznaczyć dla związków zawodowych „Praca" plac miejski, znajdujący się przy Wodnym Rynku nr. 13. Warunki, na jakich wspomniany plac ma być oddany „Pracy" opracuje magistrat.

O hygienę w naszych piekarniach. Swego czasu donosiliśmy o memorjale, jaki wysłali przedstawiciele związku mącznego do rady miejskiej w sprawie antysanitarnego stanu piekarni łódzkich.

W formie wniosku nagłego sprawa ta znalazła się w radzie miejskiej, lecz ponieważ załatwioną nie została z powodu braku quarum i również rozpatrywaną nie była na ostatniem posiedzeniu, radny Milman skierował całą sprawę do komisji dla spraw ogólnych celem przyśpieszenia rozwiązania tej tak ważnej dla Łodzi sprawy. b

T. O. Z. Dziś o godz. 7-ej wieczorem w sali gimnazjum p. M. Hochsteinowej, Wólczańska 2?, odbędzie się walne zgromadzenie członków towarzystwa ochrony zdrowia ludności żydowskiej w Polsce, oddział w Łodzi.

Dzisiejszy znaczek. Dzisiaj na ulicach naszego miasta i w lokalach publicznych odbywać się będzie sprzedaż znaczka na I Schronisko dla dzieci (Smugowa 4).

Ze względu na sympatyczny cel znaczek ten znajdzie bez wątpienia chętnych i hojnych nabywców.

——:o:——

Z uniwersytetu warszawskiego.

—::—

Na wydziale prawa i nauk politycznych, z powodu przeciągnięcia się terminu egzaminów, wykłady rozpoczynają się z ogromnem opóźnieniem. Na semestrze I np. dotychczas, nie było ani jednego wykładu z pośród obowiązujących. Jedynie odbywały się wykłady zalecane: prof. Petrażyckiego „Socjologja" (4 godz. tyg.), „Podstawy logiki indukcyjnej" (1 godz. tyg.), oraz prof. Krzywickiego „Psychologja życia zbiorowego" (2 godz. tyg.) i „Rozwój pierwotnej więzi społecznej" (2 godz. tyg.) W ostatnich dniach dopiero profesorowie zawiadomili o terminie rozpoczęcia wykładów: prof. Smoleński „Historja ustroju dawnej Polski" (3 godz. tyg. wtorki 11—12, środy 10-11, czwartki 11—12 pocz. 15 listopada), prof Jarra „Teorja prawa" (5 godz. tyg., poniedziałki i wtorki 12—2, środa 12—1, pocz. 14 listop.), prof. Żyskowski „Prawo rzymskie" (3 godz. tyg. pon. 10—12, środa 11—12, pocz. 14 listo.), prof. Rafacz „Dawne polskie prawo sądowe" (3 godz. tyg. wt. 9—11, środa 1—2, pocz. 13 listopada). Razem 14 godz. tyg.

Na pierwszym roku studjów, pomimo, iż tylko nieznaczna część słuchaczy uczęszcza na wykłady — audytorja, i to największe, — są zawsze przepełnione. Szczególnem powodzeniem cieszą się wykłady prof. Petrażyckiego.

Na II roku: prof. ks. Inacy Grabowski wykłada „Prawo kanoniczne" (3 g. tyg., pon. wt. śr. 10—11), prof. Brzeski „Ekonomię społeczną" (6 godz. tyg., codziennie 12—1), prof. Cybichowski „Prawo państwowe" (5 godz. tyg., codziennie z wyj. sobót 11—12). Razem 14 g. tyg.

Na III roku: prof. Strasburger „Nauka skarbowości" (4 godz. tyg. pon. i śr. 10—12), prof Wasiutyński „Nauka administracji i prawo administracyjne" (5 g. tyg., codz. z wyj. sobót 12—1), prof. Makowski „Prawo karne" (5 godz. tyg wt. i czw. 10—12, ptk. 11—12), dr. Śliwiński (zastępczo) „Postępowanie karne" (3 g. tyg. pon. wt. i czw. 6—7. Razem 17 g. t.

Na IV roku: prof. Lutostański „Prawo cywilne" (5 g. tyg.. śr. i czw. 10—12, ptk. 10—11), adw. Konic (zastępczo) „Prawo cywilne" (osobowe i familijne) (3 godz. tyg. wt. 9—10, sob. 10—12), prof. Dynowski „Postępowanie sądowe cywilne" (5 godz. tyg., wt. i czw. 12—2, ptk. 12—1), prof. Namitkiewicz „Prawo handlowe i wekslowe" (5 g. t. pon. i wt. 10-12 sob. 11—12). Razem 18 godz. tyg.

Słuchacze, opuszczający powyższe wykłady, mogą korzystać z notatek wydanych przez sekcję wydawniczą Bratniej Pomocy S. U. W. J. W.

Teatr, muzyka i sztuka.

—::—

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj dla zrzeszeń, po cenach zniżonych „Ten, którego biją po twarzy" Jutro „Dom osaczony".

W piątek premiera Pawła Gawantta p. t. „Szalona dziewczyna", którą reżyseruje p. Jan Pawłowski.

TEATR POPULARNY.

Dziś we wtorek 13 b. m. o godz. 8.15 wiecz. wodewil ze śpiewami i tańcami w 4 akt. p. t. „Stare Miasto".

Jutro w środę 14 b. m. o godz. 8.15 premiera przezabawnej komedji w 3-ch aktach T. Brandona p. t. „Ciotka Karola" Reżyseruje St. Dębicz.

NAJBLIŻSZE KONCERTY ORKIESTRY FILHARMONICZNEJ.

Program 7-go koncertu abonamentowego we wtorek, dnia 13-go bm. składać się będzie z trzech utworów będących nowością dla Łodzi. Poraz pierwszy wykonane będą: „Fontana di Roma" Respighi'ego, Suita Dohnanyi,ego oraz koncert Sibelinsa w wykonaniu wybitnej skrzypaczki Ireny Dubiskiej. Dyrygować będzie Vilmos Komor, który wespół z Dohnanyim prowadzi w Budapeszcie wielkie koncerty budapesztońskiej Filhormonji.

W niedzielę, dnia 18 bm., na 7-ym poranku ludowym batutę obejmie dyr. Berdiajew, który prowadzi słynną suitę Korsakowa „Scherazade", osnutą na tle bajek z „1001 nocy" Jako solista wystąpi genjalny młodociany skrzypek Szymon Goldberg, najznakomitrzy uczeń Flescha. Świetny ten wirtuoz odegra z tow. ork. koncert Paganinego.

Zwraca się uwagę, że początek koncertu tym razem wyznaczony jest, ze względu na obfity program, na godz. 12-tą w poł.

Nad czem obradowały komisje magistrackie.

Jeszcze Bartek nie ma wozu, a wydział budowlany organizuje składy dla tow. Almeriance de Riegos — P. Becher, jego gęsi i dzierżawa we frankach szwajcarskich. — Centralizacja składnic magistrackich.

Dotychczas, każdy wydział magistracki posiadał specjalny skład, z którego czerpał artykuły gospodarcze co utrudniało ogólną kontrolę.

Wobec tego ławnik wydziału gospodarczego p. Bednarczyk na ostatniem posiedzeniu delegacji referował tę sprawę, wskazując iż podobny system w dalszym ciągu tolerowany być nie może i, że należało utworzyć centralny skład wszystkich artykułów gospodarczych pod kontrolę wydziału gospodarczego, który zaopatrywać będzie wszystkie wydziały magistrackie.

Projekt ten znalazł poparcie u członków delegacji i uchwalono jako miejsce na skład wyznaczyć dom, w którym mieści się „Sanitas" przy Aleji 1-go Maja nr. 80. b

* *

Na ostatniem posiedzeniu delegacji wydziału gospodarczego znalazła się na porządku dziennym sprawa dalszej dzierżawy gruntu miejskiego na polesiu konstantynowskiem na pasiarię gęsi Bechera.

Referent wskazał, że z powodu wycofania złotego polskiego, na którego relacji oparta jest w umowie między miastem a Becherem, należałoby tę nutę dzierżawcą określać w frankach szwajcarskich. W ten sposób opłata za dzierżawę do końca roku wyniosłaby w mk. polskich 90 miljonów.

Sprawa ta wywołała dłuższą dyskusję przyczem część członków delegacji sprzeciwiała się wycofania z umowy złotego polskiego, póki nie uczyni tego rząd.

W konkluzji postanowiono warunki dzierżawy pozostawić bez zmiany.

* *

Na polesiu widzewskim, obok monopolu tytoniowego znajduje się 54 morgów gruntu dotychczas niewykorzystanego.

Na ostatniem posiedzeniu w wydziale budowlanym, ławnik Bednarczyk, omawiając potrzebę wykorzystania tej ziemi, wskazał, iż zbliża się okres rozpoczęcia robót kanalizacyjnych w naszem mieście, dla przeprowadzenia których w myśl umowy z towarzystwem „Almeriance de Riges" muszą być wybudowane wielkie składy i szopy dla przechowywania materjałów budowlanych, które zostaną złożone już w najbliższym czasie na przechowanie. Wobec tego część tego gruntu może być użyta pod budowę tych szop.

Co do dalszej części gruntów to zdaniem ławnika Bednarczyka należałoby go wykorzystać pod budowę wielkiej piekarni miejskiej, tartaku i składów do pomieszczenia zboża, mąki i innych artykułów jak również pod składy handlowe miejskie. Grunta te są najodpowiedniejsze z tego powodu, że w miejscu tem da się łatwo przeprowadzić bocznica kolejowa.

Członkowie delegacji zgodzili się na ten projekt i postanowili zwrócić się do magistratu, aby polecił wydziałowi budownictwa zrealizowanie tych planów.

Nad czem w czwartek obradować będzie Rada miejska.

11(I sesji) posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 15 listopada 1923 roku, o godz. 19 i pół punktualnie w sali posiedzeń rady miejskiej, przy ul. Pomorska nr. 16.

I. Komunikaty.

II. Wybory 10 członków (z pośród radnych) i tyluż zastępców do komisji poborowych koni dla m. Łodzi (odezwa komisarza rządu na m. Łódź.)

III. Sprawozdania komisji radzieckich sprawie:

1 Przepisów o urządzaniu i utrzymaniu składów kości i szmat w m. Łodzi ref. r. dr. Arct,

2 przepisów o urządzaniu i utrzymaniu stajen w m. Łodzi, ref. r. dr. Arct,

3 afiszów Tow. Rozwój wzgl. odczytów prof. Jaxy-Chamca (w z. z wn. rr. Holenderskiego, Milmana i dr. Schwejga) ref. r. Kuk,

4 mebli i urządzeń mieszkaniowych rozpożyczonych przez magistrat osobom i instytucjom prywatnym (w z wn. r. Knorra) ref. r. Knorr,

5 przeniesienia stan spoczynku Edwarda Kuźnińskiego st. kancelista Biura ksiąg stałej ludności (wn. mag. nr. 464 z dn. 19 10 1923 r.,

b Komisji skarbowo-budżetowej w sprawie:

1 zmiany par. 4 umowy pomiędzy magistratem m. Łodzi a dyrekcja teatru miejskiego (wn. mag. nr. 535 z dn. 30 10 1923 r.),

2 podwyższenia opłat za szyldy i reklamy ,

3 podwyższenia opłat za czyszczenie kominów.

Łódź, dnia 13 listopada 1923 roku.
Przewodniczący Rady Miejskiej
(—) Dr. I. Rozenblatt.

Epilog sądowy magistrackiej afery cukrowej.

Pierwszy dzień rozpraw przeciwko b. ławnikowi Wilczyńskiemu i tow.

OGÓLNE WRAŻENIA.

Na ławie oskarżonych zasiedli ludzie ongiś znani z swej dwuletniej działalności społecznej a dziś fatalnym zbiegiem okoliczności zawiedzeni na tę ławę, która rzadko kiedy nie jest ławą hańby.

Oskarżeni są całkowicie spokojni. Zdenerwowanie zdradza jedynie oskarżony Nocznicki, którego twarz momentami w czasie zeznań, pozostałych oskarżonych zdradza zaniepokojenie...

Najbardziej kulminacyjnym momentem pierwszego dnia rozpraw są zeznania oskarżonego Wilczyńskiego.

Oskarżony zeznaje spokojnie, dając rzeczowe i zwięzłe odpowiedzi na zapytania sądu, przedstawiciela oskarżenia publicznego i obrony.

Zeznania świadka tego ustalają całokształt systemu pracy w wydziale handlowym magistratu, przyczem w zeznaniach tych określa on rolę Szwarcmana jako nadwornego dostawcy i odbiorcy wydziału handlowego.

W podobny sposób określają jego stanowisko i inni oskarżeni.

Nieco humorystycznie brzmią zeznania tego „nadwornego"...

Opowiada on łamanym polskim językiem o stosunkach swych z władzami handlowymi, które były aż nadto familijne, przyczem Szwarcman czuł się w wydziale, jak u siebie w domu.

—x—

PRZEWÓD SĄDOWY.

Wczoraj przed południem sąd okręgowy w składzie sędziów Ilinicz (przewodniczący) Roszkowski i Kieman przystąpił do rozważania sprawy Władysława Wilczyńskiego b. ławnika wydziału handlowego, Władysława Wilczyńskiego, i Eugenjusza Myszyńskiego, urzędników tegoż wydziału, oskarżonych z artykułu 51 i 578 K.K. Abrama Szwarcmana i Juljana Grobelnego i Bolesława Mierzwińskiego, oskarżonych z art. 51, 166 i 168.

Oskarżonych bronią Nocznickiego adw. Szumański z Warszawy Szwarcmana adw. Biłyk, Wilczyńskiego adw. Kobyliński i Grobelnego, adw. R. Kempner i Z. Braun.

Oskarża prokurator Markowski.

POWÓDZTWO CYWILNE MAGISTRATU.

Jako rzecznik interesów magistratu występuje adw. Strohmajer, który wniósł powództwo cywilne ze strony magistratu w sumie 1215 złotych polskich.

W sprawie powództwa cywilnego wywiązuje się ożywiona dyskusja między obroną, która twierdzi, iż magistrat otrzymał całkowite wynagrodzenie szkód i strat, i przedstawicielem oskarżenia publicznego.

Sąd po naradzie postanawia dopuścić adw. Sztrohmajera, jako rzecznika akcji cywilnej magistratu.

AKT OSKARŻENIA.

We wrześniu 22 r. na przednówku nowej kampanji cukrowej, począł ujawniać się w kraju coraz wyraźniejszy brak tego artykułu. Już w pierwszej połowie października brak ten stał się dotkliwym, a towarzysząca mu niepomierna zwyżka cen, dochodząca w połowie tego miesiąca do kwoty 1500 mk. za kg. kryształu, 2200 za takąż ilość kostki uniedostępniła spożycie tego artykułu pierwszej potrzeby szerokim masom biedniejszej robotniczej ludności. Wobec tego stanu rzeczy rząd przydzielił ze swoich zapasów dla Łodzi w dniu 11-ym września 1922 r. 600 tonn czyli 60 wagonów cukru do rozprzedaży po cenie kontyngentowej 710 mk. za klg. i rozprzedaż tą powierzył wydziałowi handlowemu magistratu.

Ta też wieść o przybyciu transportu taniego cukru w niedzielę 8. 10 rozeszła się błyskawicznie po całem mieście, budząc uzasadnioną radość wśród ubogich sfer ludności, a rozpoczęcie sprzedaży przez sklepy miejskie, zgromadziło około tych lokali całe tłumy ludności czekającej cierpliwie w „ogonku" na 2 kilogramowy przydział.

W tym też okresie w dniu 11. 10. mieszkańcy domu przy ul. Piotrkowskiej 273, w którym mieści się sklep miejski zwrócili się do jednego z członków urzędu prokuratorskiego z zażaleniem, że cukier ten jest w ogromnych ładunkach sprzedawany jakiemuś kupcowi.

Celem poparcia swej skargi powołali się na fakt, który zdarzył się 10. 10. po poł., kiedy pod sklep miejski nr. 2 zajechały dwie platformy na które naładowano 40 worków cukru, poczem cukier ten wywiózł nieznany żyd.

Na skutek tego zażalenia urząd prokuratorski polecił władzom bezpieczeństwa poczynić wywiady, przeprowadzić dochodzenie celem ustalenia wiarogodności tego doniesienia.

12. 10 wydelegowany został z 12 komisarjatu przodownik Bielski, który zbadawszy dozorczynię domu nr. 173, przy ul. Piotrkowskiej Annę Wajs, oraz mieszkańców tegoż domu Franciszka Nowackiego i Annę Szenhals, stwierdził, że rzeczywiście 10. 10. wieczorem jakiś nieznany osobnik który zajechał przed sklep z 2 rolwagami, wywiózł stamtąd 40 worków cukru.

Zbadany wówczas zarządzający sklepem Eugenjusz Muszyński zeznał, że 10. 10. około godziny 4-ej wieczorem zjawił się u niego w sklepie główny zarządzający sklepami miejskimi Józef Nocznicki i polecił mu wydać 40 worków cukru furmanom, którzy zgłoszą się z jego karteczką. O godzinie 6 i pół tegoż dnia Muszyński cukier wydał furmanom którzy o tej godzinie przyjechali i przedłożyli karteczkę Nocznickiego, który zresztą był obecnym przy ładowaniu cukru.

Wezwany z magistratu Nocznicki przybył do sklepu miejskiego i tu nie mogąc uprzednio porozumieć się z Muszyńskim, oraz nieuprzedzony o wynikach śledztwa wyjaśnił, że rzeczywiście cukier w ilości 40 worków w dniu 10. 10 został ywieziony i to stało się na jego wiedzą i w jego obecności, że cukier ten wysłany został do głównego składu miejskiego przy ul. Jerzego nr. 6 a chodziło w tym wypadku jedynie o zaopatrzenie tego składu dla potrzeb innych sklepów i instytucji społecznych

W związku z tem zeznaniem Nocznickiego zbadani zostali w charakterze świadków jeszcze w ciągu 12. 10. oraz w nocy 12. 13. października stróż nocny w składzie głównym przy ul. Jerzego Andrzej Degas, woźnica Kozioł i zarządzający Walenczak, którzy zeznali, pierwszy, że w czasie jego nocnej służby od godz. 18 w d. 10. 10. 22 r. do godziny 6 rano 11. 10. żadnego transportu cukru wogóle nie wywoził, ostatni zaś że 10. 10. nie był w Łodzi, gdyż bawił w Warszawie, wezwany jako świadek do sądu apelacyjnego.

W toku dalszych dochodzeń przez urząd śledczy okazało się, że Nocznicki rano przybył do stajni W. H. przy ul. Przejazd i tu probował nakłonić woźnicę Kozioła, aby w razie badania go przez policję zeznał, że sprowadził 10. 10 cukier ze sklepu przy ul. Piotrkowskiej do sklepu przy ul. Jerzego, że razem z nim była jeszcze jedna żydowska furmanka, że przy wywożeniu cukru rozbił szyby w bramie domu gdzie mieści się sklep miejski, oraz że bramę przy ul. Jerzego sam sobie otwierał.

15. 12. aresztowany został w Warszawie u swych rodziców, Eugenjusz Muszyński, który zeznał, że sam sprzedał cukier nieznanemu osobnikowi po kontyngentowej cenie. Jednocześnie z dostarczeniem Muszyńskiego do więzienia wpłynął do sądu list jego gdzie on oświadcza że jest zupełnie niewinny i że został „wrobiony przez podłych ludzi" Muszyński dalej zeznaje, że z Warszawy zwrócił się do niejakiego Jul. Grobelnego towarzysza partyjnego z prośbą by ten skomunikował się z Wilczyńskim ławnikiem w kwestji, jak ma się on zachowywać i co ma począć? w odpowiedzi na to Grobelny sam przybył do Warszawy. Badany w tej sprawie kategorycznie zaprzecza temu. 12. 4. Muszyński zawiadomił sędziego śledczego, że osobnik któremu sprzedał cukier nazywa się Abram Szwarcman.

Badany w tej sprawie Szwarcman zeznał że cukier ten kupił bezpośrednio od ławnika Wilczyńskiego, który polecił Nocznickiemu odebrać od niego pieniądze i wydać mu cukier.

Wskutek tych zeznań aresztowany został ławnik Wilczyński i jednocześnie pociągnięto do odpowiedzialności Bolesława Mierzwińskiego o współdziałanie z Grobelnym.

Na mocy tego ustalonego stanu faktycznego urząd prokuratorski pociągnął do odpowiedzialności.

1. Wilczyńskiego, Nocznickiego i Muszyńskiego za nadużycia stanowiska służbowego, świadomie na szkodę mienia, powierzonego z urzędu jego pieczy.

2. Szwarcmana za przywłaszczenie cudzego mienia ruchomego.

3. Grobelnego i Mierzwińskiego jako oskarżonych o ukrycie dowodów rzeczowych sprawy i współdziałania w ukrywaniu Muszyńskiego.

ZEZNANIA OSKARŻONYCH.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych.

Pierwszy zeznaje oskarżony Muszyński. Oskarżony do winy się nie przyznaje, twierdząc, iż działał na mocy polecenia Nocznickiego.

Pierwotne swe listowne zeznanie poczynił jedynie na mocy namowy.

Uważa, iż jako urzędnik, obowiązany był do wykonywania poleceń Nocznickiego.

Oskarżony Nocznicki również nie przyznaje się do winy. Twierdzi on, iż działał na mocy polecenia Wilczyńskiego

Oskażony określa rolę sprawowania jako „nadwornego" dostawcę i odbiorcę wydziału handlowego.

Następnie zeznaje oskarżony Wilczyński, który zeznania swe rozpoczyna drżącym głosem, następnie jednak głos jego nabiera mocy i w końcu odpowiada na zapytania prokuratora i obrony pewnym, stanowczym głosem.

Oskarżony do winy się nie przyznaje, w czasie dokonania przestępstwa był w Poznaniu i o defraudacji dowiedział się od wicedyrektora, Jaroszka, po przyjeździe.

Oskarżony Szwarcman odpowiada łamanym polskim językiem, nie rozumiejąc i nie orjentując się często w pytaniach.

Oskarżony do winy nie przyznaje się, twierdząc, iż tranzakcję przeprowadził całkowicie, według jego mniemania, legalnie, wpłacając pieniądze na mocy polecenia ławnika Wilczyńskiego, Nocznickiemu.

Następnie zeznają oskarżeni Grobelny i Mierzwiński.

Do winy się nie przyznają.

Obydwaj twierdzą kategorycznie, iż w wspomnianym okresie w Warszawie wogóle nie byli.

ZAPRZYSIĘŻENIE ŚWIADKÓW.

Sąd przystępuje do zaprzysiężenia świadków.

Trzech świadków, dr. Rotszpan, Rewicz i Szoenberg składa oświadczenie o bezwyznaniowości, i wobec tego sąd na wniosek przedstawiciela oskarżenia publicznego postanawia wziąć od świadków uroczyste przyrzeczenie.

Wśród świadków znajduje się poseł Badzian, b. prez. Rżewski, dyr. wydz. finansowego dr. Wajsberg, dyr. wydziału handlowego Lauterbach, wicedyr. Jaroszek.

ZEZNANIA POSŁA BADZIANA.

Poseł Badzian zeznaje, iż pewnego dnia w kuluarach sejmowych spotkał Muszyńskiego, a wiedząc o aferze cukrowej zapytywał o nią oskarżonego.

Muszyński opowiadał świadkowi, że jest on nie winien.

P. Skąd świadek wiedział o tej aferze i czy przy świadku nie mówiono o niej w kołach P. P. S.

Św. Wiedziałem o niej z prasy i opowiadano mi o niej.

Przy mnie nigdy w kołach P. P. S afery tej nie poruszano.

P. Czy w kołach P. P. S. nie mówiono o tem, że afera cukrowa przyczyniła się do klęski P. P. S. w Łodzi.

Św. Nie słyszałem o tem.

* * *

Po zeznaniu posła Badziana posiedzenie zamknięto.

Dziś o godz. 9-ej rano dalszy ciąg obrad.

Do sprawy wezwanych jest 54 świadków i dwóch biegłych. — Wap —

Komisja do spraw ogólnych żąda zerwania umowy z tramwajami, które mają przejść pod zarząd miasta.

W dniu wczorajszym wieczorem w radzie miejskiej odbyło się posiedzenie komisji dla spraw ogólnych, na którem omawiano sprawę podwyżki taryfy tramwajowej oraz strejk lekarzy kasy chorych.

W pierwszej sprawie przemawiał wice-prezydent Wojewódzki, który wskazał, że z chwilą podniesienia taryfy tramwajowej do 50 tys. mk. frekwencja spadła do połowy, wskutek czego miasto, jako poważny akcjonarjusz tramwajów, ponosi też straty.

Co do samej podwyżki, to w myśl koncesji zarząd tramwajowy miał prawo podwyższyć taryfę nawet do 56 tys. mk. według zawartej w umowie formułki. W ten to sposób miasto niema prawa zmieniać tego i gdyby taryfę jednak zniżyło, dyrekcja mogłaby dochodzić swych strat spowodowanych przez to obniżenie. Miasto jest bezradne i musiało taryfę zaakceptować.

Referat ten wywołał dłuższą i ożywioną dyskusję, podczas której radny Mincberg wskazywał, że wogóle takie podwyższanie taryfy wymaga znacznego zwiększenia zarobków robotniczych.

Wodpowiedzi na to głos zabrał radny Lichtenstajn, który zaznaczył że zarobki obecne robotników znacznie odbiegają od rzeczywistych zarobków przedwojennych, mimo to, iż taryfa tramwajowa już przekroczyła tę zasadę, wobec czego zaproponował, ażeby miasto zerwało umowę z dyrekcją K. E. Ł., która bardzo krzywdzi obywateli.

Po wypowiedzeniu się jeszcze kilku mówców, przyjęto prawie jednogłośnie wniosek radnego Lichtenstajna, w którym rada miejska nawołuje magistrat, ażeby ten powziął energiczne kroki, celem zerwania umowy ze spółką tramwajową i aby tramwaje przeszły pod zarząd miasta.

Następnie radny Wolczyński referował sprawę strejku lekarzy w kasie chorych.

Po dłuższej dyskusji postanowiono zwrócić się do rady miejskiej aby ta wezwała magistrat do pośrednictwa w celu zlikwidowania w jaknajszybszym czasie strejku lekarzy w kasie chorych, który fatalnie odbija się na zdrowotności miasta. h.

Prawo i życie.

Sprawa Stefana Hordliczki.

Zabójca macochy skazany na 4 lata więzienia.

Przewodniczący oddaje głos adwokatowi Franciszkowi Paschalskiemu, który jako drugi pełnomocnik cywilnego powoda Józefa Suskiego, wygłasza piękną, wzruszającą mowę.

MOWA ADWOKATA PASCHALSKIEGO.

Niema chyba procesu — mówi adwokat Paschalski — któryby tyle przed powództwem cywilnem napiętrzył trudności, jak ta tragicznie powikłana sprawa. Trzeba publicznie nam rozprawiać o rzeczach, o których przyjaciel przyjacielowi nawet niechętnie opowiada na ucho. Trzeba objąć myślą cały ten potężny 24 lat ciągnący się dramat, którego finał się w tej chwili rozgrywa we wszystkich jego etapach rozwoju.

Naszem zadaniem jest bronić szlachetności i czynności roli, jaką los Wandzie Suskiej w tym dramacie wyznaczył. Prokurator w swej mowie bronił z siłą pamięci tragicznej ofiary.

Prokurator, charakteryzując Hordliczkę, uległ ludzkiej skłonności do upraszczania sprawy. Chciał ująć aktorów tragedji w zwartych i zdecydowanych bryłach, nie uznając w nich żadnych załamań...

Nie potrzebujemy tego upraszczania Mamy listy Hordliczki, które stanowią nadzwyczajny materjał, oświetlając najskrytsze zakamarki tej tragicznej i skomplikowanej duszy...

Przyjęło się mówić o pierwszem małżeństwie Hordliczki, że **było ono ideałem szczęścia rodzinnego.** Czy było tak w istocie? Czy naprawdę Wanda Suska była choćby mimowolną i pośrednią sprawczynią roztroju tej niezakłóconej harmonji? Listy Hordliczki z rozmaitych epok przeczą temu.

„Masz i miałeś zawsze właściwość popełniania czynów drapiących duszę" — pisze raz do żony. „Gwałcono moją duszę, pastwiono się nademną". Wszystko cokolwiek ta kobieta zemną robiła złością" — oto inne cytaty.

A w liście do Stefana, zaklinając go, by się nie wyrzekł ojca, ze względu na matkę, pisze: „Stefanku znów poganiasz konia, który tak długo ciągnął wóz, a nie zastanawiasz się, czy on nie padnie...

Wanda Suska nie burzyła szczęścia.

Wkraczała już na ruiny, może jeszcze owite bluszczem wspomnień, ale na ruiny.

Wogóle listy Hordliczkowej ujmują wiele z kupieckiej jego sylwetki — skreślonej przez prokuratora. Już po rozpoczęciu walk z swoją żoną pisze on rozpaczliwe listy do syna Stefana zaklinając go by się nie wyrzekał ojca.

Dalej mówca kreśli szerokiemi rysami piękny stosunek Wandy do Hordliczki podczas ich wspólnego pożycia. Był on oparty na głębokiej wspólności dusz, na przyjaźni miłosnej — jak to ładnie określają francuzi.

Potem adwokat Paschalski, poświęcając słów kilka krytyce ekspertyzy, przechodzi do rozważania istoty zbrodni, której dopuścił się oskarżony.

Rysem charakterystycznym dla niej jest — mówi że powstaje ona wyłącznie na tle materjalnych stosunków. Poczucie krzywdy moralnej doznanej do Suskiej, kiełkowało w zabójcy przez 15 lat aby się wyładować... przy podziale majątku.

Nie jest to — mówi — zamiłowanie do pieniądza w zwykłem tego słowa znaczeniu. To patologja materjalnych stosunków. Względy materjalne odgrywały rolę w dramacie nie jako pieniądz — ale jako wspomnienia minionej moralnej i materjalnej krzywdy.

Kończąc, niech mi wolno będzie zwrócić się do podsądnego z tem zdaniem, którem jego ojciec pieczętował list każdy, wysłany do niego.

Polecam opiece Boskiej pana!

PRZEMÓWIENIE ADW. STANISŁAWA SZURLEJA.

Od słów „de mortuis nihil nisi bene" zaczął swe piękne przemówienie drugi z kolei obrońca oskarżonego — adw. Szurlej. O umarłych nie mówi się źle.

Ale w sądzie należy i o żywych i o zmarłych mówić — prawdę.

Jeśli będziemy się kierować prawdą — wtedy przedstawi się nam tu nie zbrodnia, lecz tragedja życiowa, życie szare, z plamą krwi, strumienie namiętności płynące w poprzek.

A bohaterami te tragedji 4 osoby, a raczej dwie pary namiętności, miłość do kochanki i miłość do matki. Miłość do matki została znieważoną przez Wandę Suską, która ma swoją kartę niechlubną w tem wszystkiem. Winą jej, że weszła w drogę małżeństwu, nie bacząc na to, że Kaz. Hordliczka jest żonaty, szczęśliwy i ma dzieci. Wina jej — że dla celów swoich egoistycznych poświęciła cudze szczęście by zbudować własne. Uczyniła to bez żadnej z sobą walki i to jej bezkarnie ujść nie może.

A wszakże zachodziła tu nie ta namiętność porywająca jak huragan, lecz były to amory jesienne, lecz nie takie gdy dwoje ludzi po burzach młodości w złotolistnej kasztanów alei snują tęczową miłość po raz wtóry, ta miłość nie była nawet piękna bo w listach miłosnych mowa często o pogodzie i o interesach natury materjalnej. Winną „ona" i dlatego, że kochała człowieka, wiedząc że jest zły przewrotny i swoją miłością aprobowała jego postępowanie najgorsze wobec rodziny.

Po śmierci ojca wszystkie bóle i cierpienia odżyły przy działach spadkowych, wszystkie jako tako zabliźnione rany na nowo się jątrza.

Pamięć wzruszeń przeżytych nagłe zdenerwowania i wyczerpania z pracy w związku ze spisem inwentarza w otoczeniu ludzi złośliwych — w końcowym swym epilogu wywołały katastrofę, spowodowały czyn.

Następnie omawia adw. Szurlej cechy charakterystyczne art. 458 ust. o k. k., powołując się na przykład zabójstwa Sopilicy w „Panu Tadeuszu" i zwraca się do sądu z prośbą o taki wymiar kary, który nie będzie dla oskarżonego hańbą, bo przecież tylko w przeświadczeniu, że czci matki broni — czyn ten Hordliczka popełnił.

Jest w ustawie piękny przepis art. 46 o ochronie czci niewieściej a któraż cześć — pyta obrońca — głosem donośnym wzruszającym wyższą jest: matki czy kochanki?

Kto się tu waha? Ja nie!

Ołtarz miłości dla matki jest świętym dla mnie i modlę się doń:

Bądź pozdrowiona, żeś czysta i bezinteresowna, bądź pozdrowiona, że i Tobie bezinteresowne ofiary się składa, bądź pozdrowiona za to, że nie zawsze wdzięczności się doczekała.

I ja nie w imieniu oskarżonego, ale jego matki boleiącej i wszystkich matek co żyją i tych co odeszły, a nie miały możności doczekać się takiej miłości — proszę o przebaczenie dla oskarżonego i o małą karę za to, że matkę tak gorąco kochał.

Kara ta tembardziej nie powinna być duża, że oskarżony już na początku przewodu sądowego wyrzekł piękne słowo poczuwam się do winy". Toć to nie jest człowiek którego by należało przez karę nawracać i poprawiać. On doskonale zdawał i zdaje sobie sprawę, że tam gdzie jest wina, musi być i kara. Odstraszać go drogą surowej kary. — od powtórzenia czynu nie należy. Trzeba wreszcie p.p. sędziowie pamiętać, że czyn jego nie miał swego źródła w korzyści materjalnej egoistycznej i — aczkolwiek pamięć ojca odgrywała tu dużą rolę lecz czynu dla pomszczenia tegoż ojca nie popełnił.

Odparłszy wreszcie zarzuty co do otrzymanych brylantów, pobytu w Szwajcarji Eugenji Hordliczko itp. obrońca zaznaczył że innych dowodów na potwierdzenie swych słów w tej materji niema, jak dowody z tez zamkniętych w duszy oskarżonego.

OSTATNIE SŁOWO OSKARŻONEGO.

„Ostatnie słowo" oskarżonego Stefana Hordliczki zawierało sylwetkę jego niemal od kolebki do ostatniego czynu jego.

Podczas „ostatniego słowa" oskarżony nagle zatrzymuje się i pyta czy może dalej kontynuować, a gdy przewodniczący oświadcza, że zostawia to uznaniu pytającego tenże w dalszym ciągu przy ruchach nerwowych i gestykulacji, przy chwytaniu się co chwila oburącz za głowę snuje dalej swą opowieść tak długo, aż dziwnym ruchem zatrzymuje się nie kończąc nawet zdania.

Oskarżony Stefan Hordliczka w ostatnim słowie powiedział między innemi:

Moje nieszczęście zaczęło się blizko 20 lat temu. Kiedyś ojciec powiedział mi że ma w kantorze kasjerkę i że się w niej zakochał. Wymagał żebym się z nią witał i był dla niej uprzejmy. Spełniłem wolę mego ojca. Pomimo, że chciałem być ojcu posłuszny, to jednak coś się we mnie burzyło. Widywałem matkę ciągle płaczącą. Przychodziły na mnie chwile ciężkie i wtedy straciłem radość życia. Poszedłem raz do ojca i powiedziałem mu, że on jest winien. Ojciec mnie skrzyczał. Było mi coraz gorzej. Raz, po powrocie z wakacji, nie poznałem swej matki, tak była zmienioną. Ciągle byłem świadkiem nieporozumień i zajść.

Po imitowaniu samobójstwa przez mego ojca, przyszła Suska, wygrażała pięściami matce i lżyła ją. Nie wiem, czy byłem wtedy słaby i niezdecydowany i dlatego nie zrzuciłem jej ze schodów, lecz poprostu poprosiłem, aby wyszła.

Stosunek mój do ojca popsuł się powoli zupełnie, wskutek szeregu faktów. Ojciec mnie uświadamiał w sprawach rozwodu. Brudów tych nie chciałem się dotknąć. Napisałem mu później, że sytuacji nie mogę znieść że chcę od ojca pomocy, że pójdę własną drogą.

Wyjechałem z kraju.

Ograniczyłem swoje potrzeby, aby być niezależnym.

Po latach wojny, po latach pracy, musiałem wrócić do kraju, do rodziny.

Nastał dla mnie moment tragiczny. Nie spodziewałem się, że będę musiał do tych spraw powrócić. Znowu spotkałem się mimowoli z przeszłością, która dla mnie była obrzydliwa. Spotykałem ciągle drugą żonę mego ojca. Miałem wszelkie powody uważać ją za sprawczynię nieszczęść, które się na nas...

W całej tej zgrai ludzi, z którymi musiałem się stykać i ja zacząłem mimo woli być do nich podobnym. To dla mnie było najstraszniejsze.

Pytałeś się, panie sędzio, dlaczego zabiłem. Człowiek jest tak złożoną maszyną! Napisałem w protokule, że to była nienawiść. Miałem przecież do tego powody. A może to był żal. Nie wiem.

To jeszcze z dziecinnych czasów zostało.

Ojciec męczył mnie wtedy nocami, opowiadając o swoich nieszczęściach, a ja wierzyłem i płakałem. Według mnie spokoju nie znalazł i cierpiał do końca życia, pomimo powtórnego małżeństwa. Ona winna.

— Żałuję, żem się uniósł, że nie opanowałem siebie.

WYROK.

W dniu wczorajszym o godz. 2 m. 45 po poł. sąd okręgowy ogłosił wyrok skazujący Stefana Hordliczkę na pozbawienie praw i na 6 lat ciężkiego więzienia, którą to karę po zastosowaniu amnestji zmniejszono do lat czterech. Powództwo cywilne odrzucono.

Prośbę obrony o pozostawienie skazanego za kaucją na wolności, sąd odrzucił. Hordliczkę natychmiast aresztowano.

Poza tem na podstawie przewodu sądowego, sąd uznał, iż prowadzący sprawy spadkowe adw. Dworzaczek postąpił w pewnym przypadku wbrew etyce adwokackiej, o czem sąd postanowił zawiadomić radę adwokacką.

—XX—

Możliwość likwidacji strejku lekarzy w Kasie chorych.

Dziś odbędzie się w tej sprawie konferencja w Warszawie.

Wobec tego, że przedłużający się strejk lekarzy kasy chorych fatalnie mógłby się odbić na stanie zdrowotnym miasta w chwili, gdy szerzy się tyfus brzuszny i strejk dozorców nie jest zakończony — podjął komisarz Giebartowski inicjatywę celem zlikwidowania zatargu.

W tym celu na dzień wczorajszy zwołaną została konferencja, na której ostatecznie miano sprawę tę rozpatrzyć.

W międzyczasie o godz. 1 rano otrzymał komisarz telefonicznie wiadomość z Warszawy od dyrektora departamentu Jurkiewicza, który zakomunikował, że z inicjatywy p. ministra pracy i opieki społecznej zwołana została na dziś tj. wtorek do Warszawy konferencja, na którą zaproszeni są przedstawiciele łódzkiej izby lekarskiej i związku lekarzy.

Wobec tego zapowiedziana konferencja w kasie chorych została odwołana, a po naradzie prezydjum izby lekarskiej i związek lekarzy uchwalił delegatów swych na konferencję wysłać.

Na konferencji tej, której przewodniczyć będzie p. minister, sprawę zatargu, jego podłoże i przebieg referować będzie dyrektor departamentu Jurkiewicz, a najprawdopodobniej konferencja ta da pożądane rezultaty i strejk zostanie zlikwidowany. (R)

Katastrofa budowlana przy ul. Piotrkowskiej 81

Jak już doniósł wczorajszy Express na podwórzu domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 81 wydarzyła się katastrofa podczas której poniósł śmierć jeden robotnik, a dwaj zostali ciężko ranni.

W domu tym prowadzone były od dłuższego czasu prace budowlane pod kierownictwem budowniczego Edmunda Cella oraz majstra Oskara Cella.

Wczoraj rano, gdy jeden z robotników na trzeciem piętrze chciał opróżnić kubeł z wapnem i zaczął kubłem tym mocno uderzać o drzewniane rusztowanie, nagle część rusztowania zawaliła się i spadła na ziemię przygniatając Szczepana Motelskiego, który też poniósł śmierć na miejscu. Spadające belki poraniły ciężko robotników: Krobirzewskiego (ogólne potłuczenie) i Smoleńskiego (wstrząśnienie mózgu).

Zawiadomione o katastrofie władze przybyły natychmiast na miejsce wypadku.

Przybył również inspektor budowlany magistratu Eugenjusz Wrzeciski, inż. Emil Jenke, prokurator Jucewicz i komisarz Ułaszewski.

Jak wykazało przeprowadzona śledztwo, przyczyną wypadku było wadliwe wiązanie rusztowania oraz zgniłe belki, które nie wytrzymały ciężaru pracujących.

Jednocześnie komisarz Ułaszewski zajął się zabezpieczeniem budowli przed wypadkiem. (R)

ZĘBY KRADNĄ.

Julja Hasała, zam. przy ulicy Nowaka 18 o godz. 5.30 gdy powracając do domu przy zbiegu ul. Zawiszy i Rynku Bałuckiego została napadniętą przez 2 nieznane kobiety, które wyjęły jej kolczyki z usz, z jamy zaś ustnej 2 szczęki sztucznych zębów, wartości ogólnej 40 miljonów marek.

„REPUBLIKA" Łódź 13 listopada 1923

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 13 listopada 1923

Sprawa dysponowania walutami zagranicznemi.

Przemysłowcy są zadowoleni z nowych zarządzeń dewizowych.

Narada w delegaturze ministerstwa skarbu.

W sobotę w lokalu delegatury ministerstwa skarbu odbyła się pod przewodnictwem komisarza dewizowego p. Najdera konferencja w sprawie dysponowania walutami zagranicznemi z eksportu.

Z ramienia przemysłowców brali udział na naradzie pp. Edward Heiman, Babiacki i dyr. Pawłowski. Władze reprezentowali prócz p. Najdera, p. Woźniak, delegat ministerstwa skarbu, oraz z P. K. K. P. prokurent Abramowicz.

Przemysłowcy wskazywali na wielkie trudności w eksporcie naszych towarów za granicę, oraz na fatalne skutki zarządzeń dewizowych w stosunku do walut obcych uzyskanych przez eksport, z których przemysł nie może korzystać. Wyczerpujących informacji w tej mierze udzielił przedstawiciel P. K. K. P. p. Abramowicz.

Przedewszystkiem podkreślił on, że dyrekcja oddziału łódzkiego P. K. K. P. w rozumieniu potrzeb naszego eksportu, postarała się u władz odnośnych w Warszawie, by niektóre punkty zarządzeń znieść, nie czekając interwencji zainteresowanych. Tym usiłowaniom należy zawdzięczyć, iż eksport łódzki został od wielu krępujących go przepisów uwolniony, gdyż starania oddziału łódzkiego P. K. K. P. odniosły zupełny sukces.

Najważniejszymi udogodnieniami są następujące zmiany:

1) podług ostatnich wyjaśnień może eksporter dysponować swym wpływem eksportowym na rzecz przemysłowca, u którego nabywa towary, ale w każdym poszczególnym wypadku konieczna jest aprobata łódzkiego oddziału P. K. K. P.

2) banki obowiązane są bezwzględnie posiadać na swym rachunku walutowym P. K. K. P. 60 proc. salda niewydysponowanych walut z eksportu.

3) banki utrzymując 60 proc. walut niewydysponowanych na odnośnym rachunku w P. K. K. P., mogą jednakże walutami temi dysponować w zagranicznej walucie (nietylko w markach polskich, pg. kursu dnia),

4) eksporter, nie mający zapotrzebowania na waluty, w dniu wpływu, ale nie późniejszym terminie, może takową dysponować, a do tego czasu waluta ta pozostaje na jego rachunku walutowym.

Po powyższych wyjaśnieniach i. Abramowicza, przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że wyjaśnienia powyższe całkowicie pokrywają postulaty przez nich wysunięte i podkreślili, że nowe te zarządzenia przyczynia się w dużej mierze do ulżenia tej ciężkiej sytuacji, jaka teraz w przemyśle panuje, poruszyli jednocześnie sprawę zbyt wygurowanych stawek prowizyjnych, które zupełnie niesprawiedliwie pobierają najpoważniejsze nawet banki.

W tym wypadku należy podkreślić całkowite oddanie się dla sprawy komisarza Najdera, oraz zrozumienie bolaczek naszych przez oddział łódzki P. K. K. P.

Po omówieniu jeszcze kilku aktualnych spraw dewizowo-eksportowych konferencję zakończono.

Jak się dowiadujemy już w dniu wczorajszym P. K. K. P. informowała banki swego rejonu o nowych zarządzeniach.

Stan i horoskopy przemysłu hutniczego w Polsce.

W przemyśle hutniczym na terenie b. Kongresówki daje się zauważyć znaczne polepszenie sytuacji. Po okresie strejków lipcowych stosunki robotnicze ułożyły się na ogół pomyślnie.

W ciągu sierpnia i września czynnych bez przerwy było 7 wielkich pieców, z czego 1 na węglu drzewnym, to jest tyle, co w pierwszym półroczu, natomiast ilość czynnych pieców martenowskich doszła do 18. Jest to liczba rekordowa od czasu powstania Państwa Polskiego, wynosi bowiem 70 procent uruchomienia wobec ogólnej liczby 26 pieców martenowskich, czynnych przed wojną.

Wskazuje to w każdym razie na bardzo pomyślne konjunktury w polskim przemyśle metalurgicznym, gdyż w okresie, w którym niektóre inne gałęzie wytwórczości polskiej — oprócz przemysłu włókienniczego — przechodzą przesilenie z powodu braku zbytu, czy to w kraju, czy zagranicą, hutnictwo zwłaszcza b. Kongresówki powiększa ilość produkcji, aby podołać choćby potrzebom rynku wewnętrznego, obsługiwanego wyłącznie przez huty krajowe.

Na polepszeniu sytuacji wskazuje również stopniowe powiększanie się w hutach zapasów koksu zarówno krajowego, jak i czeskiego.

Naogół w sierpniu huty na terenie b. Kongresówki wytworzyły surówki 9739 tonn, bloków stalowych 18733 t.

Huty zaś górnośląskie w okresie sprawozdawczym miały dostateczną ilość zamówień i mają je w dostatecznej ilości do końca b. roku, a niektóre nawet i na dłuższy przebieg czasu. $^{3}/_{4}$ zakładów przemysłowych wyprowadziły w okresie sprawozdawczym podwójne zmiany w działach walcowni i stalowni.

Co do zbytu to zauważyć się daje zdobywanie nowych rynków na wschodzie podczas gdy do niedawna głównym eksportem były Niemcy. Niektóre górnośląskie zakłady przemysłowe dostarczają na rynek polski około 50 proc. swej produkcji. Prócz tego huty G.-Śląskie skutecznie walczą z konkurencją czeską na Węgrzech i Rumunji, bardzo jeszcze groźną dla nich. W końcu zeszłego roku i na początku bieżącego, konkurencja ta była jeszcze dla przemysłu górnośląskiego niebezpieczna.

W miarę stabilizacji naszych stosunków finansowych przemysł metalurgiczny w Polsce będzie jednym z pierwszorzędnych czynników rozkwitu Rzeczypospolitej.

Wiadomości gospodarcze.

FINANSE ANGIELSKIE.

AW. — WIEDEŃ, 12 listopada. — Raport generalnego komisarza Ligi narodów, dr. Zimmermanna, za czas od 15 września do 15 października stwierdza zadawalający stan finansowy austrjackich i postęp w zrównie ważeniu budżetu.

Wydatki na administrację państwa zostały zmniejszone o 100 miljardów koron. Oszczędności z końcem lipca przekroczyły 900 miljardów. Krajowy monopol tytuniowy oddany tytułem zastawu pod zarząd Ligi narodów wykazał wysokie, bo trzykrotnie przewyższające przewidywania, dochody. Pokrycie banknotów emitowanych przez bank emisyjny wynosi 82,5 proc. podczas gdy statut banku przewiduje pokrycie tylko w wysokości 20 proc. Zapas walut wysokocennych wynosi 404 tys. funtów sterlingów, z których 285 tys. funtów przeznaczone na amortyzację pożyczki.

SPRAWY ROBOTNICZE.

STREJK POŃCZOSZNIKÓW W FABRYKACH MECHANICZNYCH ZAKOŃCZONY.

Onegdaj odbyło się zebranie pończoszników z warsztatów mechanicznych, którzy już kilka tygodni strejkują w związku z wystawionemi żądaniami ekonomicznemi.

Pracodawcy ofiarowali 5 miljon. mk. na robotnika, co w podwyżkach wynosiłoby 35 proc.

Zebrani po wysłuchaniu sprawozdania postanowili przystąpić do pracy.

Tegoż dnia odbyło się zebranie pończoszników ze związku klasowego, na którem mówcy wypowiadali się przeciwko wystąpieniu do pracy, gdyż nie ufają oni fabrykantom, którzy umowy dotychczas nie podpisali. W głosowaniu większa część zebranych postanowiła przystąpić do roboty, ponieważ uczynił to już związek „Praca".

Jednak gdy robotnicy w dniu wczorajszym zgłosili się do pracy, większa część fabryk była już zamknięta, co fabrykanci tłómaczą brakiem gotówki.

OGÓLNY STREJK SZEWCÓW.

W dniu wczorajszym odbyło się ogólne zebranie strejkujących pracowników szewskich związku klasowego i „Pracy".

Liczni mówcy stwierdzili, że i ci, którzy przystąpili do pracy, zostali przez majstrów oszukani, gdyż wypłacono im jedynie 100 proc. podwyżki, a nie podwyżkę, oznaczoną przez komisję statystyczną.

Wobec tego postanowiono ogólny strejk prowadzić nadal i zwrócić się do p. wojewody ze skargą na majstrów, którzy pobierają paskarskie ceny na obuwie. (b)

BUDŻET SOWIECKI 1924.

AW. — MOSKWA, 10 października. Dnia 9 bm. na posiedzeniu W.C.I.K-a składał sprawozdanie finansowe komisarz Sokolnikow. Oświadczył on że komisarjat finansów na pierwszego grudnia przedstawi budżet na rok 1924, który będzie 1 budżetem rosyjskim, opartym na stałej walucie, mianowicie na czerwońcach. W obecnej chwili emitowano czerwońców na 22 i pół miljona, zobowiązań płatniczych „Narkomfina" na 40 miljonów, oraz na 10 miljonów złotych zaświadczeń „Narkomfina".

WIECZORNA POGIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 12 listopada
Dolary 1.825ooo
Funty szt. 7.950ooo
Franki franc. 140ooo
Tendencja bez zmiany.
Cegielski 650ooo
Zieniewski 8.800ooo
Parowozy 300ooo
Nafta 220ooo
Nobel 800ooo
Ćmielów 680—700ooo
Chodorów 3.900ooo
B. Przem. Lw. 500ooo
B. Sp. Zarob. 3.600ooo
Starachowice 3.050ooo
Rudzki 2.200ooo
Lilpop 650ooo
Ursus 800ooo
Drzewo 270ooo
Pruszków 115ooo
Nitrat 115ooo
Lechita 70ooo
Kauczuk 100ooo
Opatówek 130ooo
Lokomotywy 230ooo
Hurtownja opałowa 35ooo

GIEŁDY.

Rynek pieniężny w Łodzi.

Tendencja bardzo słaba. Mimo zapowiedzi P. K. K. P. daje gotówkę w dalszym ciągu w bardzo skąpych ilościach. Stąd pochodzi fakt, iż na giełdzie warszawskiej podaż dolarów przez P. K. K. P. przewyższała zapotrzebowanie, gdyż nikt nie ma tyle gotówki, by obecnie zaspokoić swe zapotrzebowania dolarowe. Pozatym przemysł liczy się z reedukcją i firmy pomniejsze nie odnawiają swych zapasów surowcowych.

Podczas gdy kurs oficjalny wynosił 1.795.000, można było w prywatnym obrocie otrzymać dolary po 750.000. Wieczorem kurs wzmacniał się chwilowo do 1.800.000, jednak tylko przejściowo. Kupowano dolary za złote bony w braku marek. Tranzakcji mało. Dokonywano ich z obu stron niechętnie.

GOTÓWKA.
Dolary 1,800,000 — 1,795,000
CZEKI.
N. Jork 1,795,000—1,790,000
Londyn 7,850.000—
Paryż 98.000—99.000—
Berlin
Szwajcarja 316,500—
Belgja 87.500

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

PAT. — BERLIN, 12 listopada — Urzędowa. Notowania w miljonach mk.
Anglja 2.793.000—2.807.000
Ameryka 628.525—631.575
Francja 35.910—56.090
Szwajcarja 11.772—12.218

PAT. — GDAŃSK, 12 listopada — Urzędowa. Notowania w guldenach gdańskich.
Dolary amer. 5.7556—57844
Funty szt. 5985—6015 milardów m. p.
Marka polska 3.381—3.409 za miljon
Przekaz na Warszawę 3.342-3.358 za miljon
Przekaz na Paryż 31.42—31.58 za sto franków
Londyn 25 guldenów gdańskich za 1 £
Nowy Jork 57.107—57.393 za 10 dol.

PAT. — ZURYCH, 12 listopada — Notowania końcowe.
Nowy Jork 569
Londyn 2488
Paryż 31.60
Wiedeń 0.0079 i sześć dziesiąt.

Prenumerata: w Łodzi mk. 420,000 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 500,000 miesięcznie. — Zagranicą mk. 800.000 miesięcznie. — Odnoszenie do domu 30.000 mk.
Republika i Express wieczorny łącznie 720,000.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 4500 za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: mk. 10,000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt). NADESŁANE: mk. 8000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt). NEKROLOGI mk. 8000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt) Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk 400.000 Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 5.000. Posady i poszukiwane 3,000. Najmniejsze ogłoszenie 50.000

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadom.

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski. — Czcionk. „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 86. — Redaktor Nacz. Marjan Nusbaum-Ołtaszewski